Nr 219 (249) — Łódź, piątek 24 sierpnia 1945 r. — Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Cena numeru 1 złoty

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

O jednolite prawo

Jeśli podnoszą się coraz częściej i głośniej żądania demokratyzacji naszego życia, skoro masy robotnicze w Polsce wołają o sięgnięcie do dalszych reform społecznych przystosowanych do zmienionych form ustrojowych naszej nowej rzeczywistości, to jest to dowodem, że klasa robotnicza domaga się konsekwentnego wyciągnięcia właściwych wniosków ze zwycięstwa postępu i demokracji. Jest to dowodem, że wszyscy którym sprawa naszego Państwa leży na sercu pragną systematycznie i konkretnie wprowadzić w życie praktyczne, takie osiągnięcia, które by jasno i niedwuznacznie wskazywały na zasadniczą różnicę między dotychczasowymi — zostałościami minionych okresów, a tym co daje demokratyczny porządek państwowy.

Jednym z bardzo ważnych, dotąd nieuregulowanych i tkwiących korzeniami w starym bagnie wstecznictwa i przesądów, jest problem świeckiego jednolitego prawa małżeńskiego i prawa o jednolitych urzędach i aktach stanu cywilnego. Jakgdyby zmorą i koszmarem wszystkich naszych dotychczasowych rozbiorów i niewoli jest dotychczasowe trwanie absurdalnego stanu z którego wynika, że w Polsce, która tworzy pod względem państwowym jednolity organizm, istnieją obowiązujące przepisy dostosowane do poszczególnych dzielnic w zależności od tego kto był zaborcą naszych ziem. W praktyce wygląda to w ten sposób, że uregulowanie istotnych spraw życiowych obywateli, jego tok i proces załatwiania zależy wyłącznie od miejsca zamieszkania.

Najwyższy czas aby przystąpiono do uregulowania tych spraw, czas po temu, aby Państwo było wyłącznym rzecznikiem i czynnikiem decydującym w sprawach związanych z życiem jego obywateli. Sprawa ta łączy się zresztą również z ukróceniem wyzysku stosowanego bardzo często przy załatwianiu kwestii związaynch z rejestracją urodzin, zawierania związków małżeńskich czy zgonów.

Dotychczasowy stan prawny musi ulec całkowitej zmianie. Każdy obywatel Rzeczypospolitej musi mieć zagwarantowane przez Państwo prawo decydowania o swoim losie. Musi przestać obowiązywać średniowieczny zwyczaj zabraniający człowiekowi swobodną decyzję odnośnie zawarcia małżeństwa, względnie uwolnienia się od przymusu współżycia w niedobranym związku małżeńskim. To co dotąd się dzieje jest wyraźnym przywilejem dla ludzi zamożnych, którzy zapomocą pieniędzy potrafią uzyskiwać potrzebne unieważnienia w specjalnych do tego celu istniejących konsystorzach. Ten, który nie jest w stanie zapłacić albo nie chce frymarczyć swoim sumieniem, musi uciekać się do konkubinatu, który bardzo często staje się podstawą krzywdy dziecka pochodzącego z takiego nieuregulowanego prawem związku małżeńskiego.

Sprawy regulowania najistotniejszych, życiowych spraw człowieka pracy w dzisiejszych warunkach ustrojowych muszą w całości przejść w ręce Państwa.

Tego domagają się interesy społeczeństwa, to musi być następstwem dokonanych przeobrażeń ustrojowych odrodzonej państwowości polskiej, ta sprawa jest jednym z ogniw w łańcuchu demokratyzacji życia polskiego.

Generał de Gaulle przemawia w Waszyngtonie

Gdyby Ameryka nie przystąpiła do wojny

wolność na świecie przestała by istnieć

NOWY JORK (Polpress). Generał de Gaulle przybył na lotnisko w Waszyngtonie, w towarzystwie ministra spraw zagr. Bidault i szefa sztabu głównego gen. Jouin. Gen. de Gaulle wygłosił na lotnisku krótkie przemówienie, mówiąc m. in.:

„Przybywając do Stanów Zjednoczonych przede wszystkim pragnę Wam podziękować. Gdyby Ameryka nie była przystąpiła do wojny, wolność na świecie przestałaby istnieć i zwycięstwo nie stałoby się naszym udziałem. Teraz, gdy wojna się skończyła, musimy przystąpić do wcielenia w życie zasad, o które walczyliśmy. Jest to naszym obowiązkiem. W dziele tym, Ameryce sądzone jest zająć naczelne miejsce. Przyjechałem, aby przywieźć Wam przyjacielskie pozdrowienie mego kraju. Stany Zjednoczone Ameryki niech żyją!

Następnie szef tymczasowego rządu francuskiego udał się do Białego Domu, gdzie został powitany przez prezydenta Trumana. Wieczorem prezydent przyjmował generała de Gaulle uroczystym obiadem.

„Washington Post" — przypominając — że gen. de Gaulle położył wielkie zasługi jeszcze przed wojną w dziele zmotoryzowania armii francuskiej, wyraża przypuszczenie, że wizyta generała ma związek z koniecznością zmodernizowania przemysłu francuskiego."

WASZYNGTON (AFP) — Pierwsza rozmowa Trumana z generałem de Gaulle trwała godzinę i kwadrans. Tematami rozmowy były przede wszystkim zagadnienia gospodarcze, zwłaszcza sprawa, czy Francja uzyska poparcie Stanów Zjednoczonych dla swego żądania otrzymania 40 procent z 10-ciu milionów tonn węgla niemieckiego, wydobywanego w Zagłębiu Ruhry i Saary.

Pierwsza rozmowa ministrów spraw zagranicznych Byrnes — Bidault odbędzie się w czwartek.

„Times" o wizycie de Gaulle'a

LONDYN (Polpress). — Omawiając wizytę generała de Gaulle w Waszyngtonie i jego rozmowy z prezydentem Trumanem, dziennik „Times" pisze:

„Generał de Gaulle będzie prawdopodobnie szukał pomocy Stanów Zjednoczonych, w sprawie umiędzynarodowienia zagłębia Ruhry i będzie starać się otrzymać szczegółowe informacje w sprawie odszkodowań, które Francja otrzyma od Niemiec. Poza tym przedmiotem rozmów będzie niewątpliwie amerykańska pomoc finansową i gospodarcza, zwłaszcza, że umowa o dzierżawie i pożyczce straciła swą ważność. Na mocy tej ustawy Francja otrzyma towary wartości około 2 miliardów dolarów. Połowa z tego przeznaczona była dla francuskiego przemysłu zbrojeniowego.

Gdy będą omawiane sprawy wojskowe, generał de Gaulle będzie przypuszczalnie się domagał odjazdu wojsk amerykańskich znajdujących się dotąd we Francji, ponieważ zajmowanie przez nich portów, korzystanie z linii kolejowych i innych niezbędnych środków komunikacyjnych nie pozwala Francji na powrót do normalnych warunków.

Nie jest również wykluczone — kończy „Times", że generał de Gaulle będzie starał się uzyskać pomoc amerykańska dla przewiezienia wielkiej liczby żołnierzy francuskich wysłanych do obsadzenia Indochin.

Karta Narodów Zjednoczonych w parlamencie angielskim

LONDYN (AFP). — Artykuły wstępne dzienników angielskich poświęcone są sprawie karty Narodów Zjednoczonych, która ma być w najbliższych dniach ratyfikowana przez parlament. Dzienniki wyliczają strony dodatnie, a niekiedy i ujemne tego aktu, lecz wszyscy dziennikarze podkreślają, iż pokój światowy zależy przede wszystkim od podniesienia poziomu moralności międzynarodowej.

„Times" zwraca uwagę na rozwój wynalazków wojennych, z których najważniejszym jest, oczywiście, bomba atomowa i podkreśla, że Karta Narodów Zjednoczonych, anuluje wszystkie niedogodności statutu Ligi Narodów, a przede wszystkim słynny artykuł 19, daje tym samym Radzie możność zajmowania się bezpośrednio nie tylko wszystkim co mogłoby stanowić groźbę dla pokoju, lecz każdą niewyraźną sytuacją, która mogłaby doprowadzić do jakiegoś konfliktu międzynarodowego.

Socjalistyczny „Daily Herald" zaznacza, iż nowa organizacja usiłuje zwrócić większą uwagę na zagadnienia gospodarcze przyczym Rada Ekonomiczna Narodów Zjednoczonych cieszy się od początku swego istnienia większym uznaniem, niż jakikolwiek organ gospodarczy genewski.

„Daily Telegraph" za największą zaletę Karty uważa, iż jest ona „narzędziem praktycznym" i będzie mogła wywierać skuteczny wpływ na wzajemne utrzymanie dobrych stosunków oraz współpracę małych państw z wielkimi mocarstwami.

26 mil. osób zginęło w obozach koncentracyjnych

LONDYN (Polpress). — Sprawozdawca „News Chronicle" podaje oficjalne dane o liczbie ludzi wymordowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Liczby te ogłoszone zostały przez komisje specjalne rządu francuskiego. We wszystkich obozach niemieckich zginęło 26 milionów ludzi. W Dachau spalano do 12 do 14 tysięcy więźniów dziennie. Dzień 10 lipca 1944 r. był rekordowym w historii obozu. W ten dzień zamordowano 24 tysiące ludzi.

Straszliwe zniszczenie Japonii

TOKIO (AFP). Według sprawozdań, dostarczonych przez główną kwaterę obrony przeciwlotniczej, liczba osób zabitych, rannych, oraz pozostałych bez dachu nad głową na skutek bombardowań powietrznych w czasie wojny na Dalekim Wschodzie wynosi około 10.000.000, czyli jedną szóstą całej ludności Japonii.

Zabitych jest 260.000, (z tej liczby 90.000 na skutek bomby atomowej) 412.000 rannych (z czego 180.00 przez bombę atomową) 9.200.000 osób pozostaje bez dachu nad głową. 2.210.000 nieruchomości zostało kompletnie zburzonych, lub spalonych, zaś 90.000 częściowo uszkodzonych.

Liczby te nie są jeszcze zupełnie dokładne i wzrosną zapewne w miarę czynienia dokładniejszych poszukiwań i obliczeń. Całe niemal terytorium Japonii jest poważnie zniszczone na skutek nalotów; pozostało tylko kilka prowincji, które mało stosunkowo ucierpiały. Na 236 miast japońskich 44 zostały prawie doszczętnie zburzone, zaś 37 (w tej liczbie Tokio) zniszczone w 30 procentach.

Bose zginął tragiczną śmiercią

Francuska ajencja telegraficzna AFP donosi o nagłej śmierci znanego nacjonalisty indyjskiego Subhasa Handry Bose.

Bose należał do tego odłamu nacjonalistów indyjskich, którzy postawili na kartę zwycięstwa Japonii. W czasie wojny obecnej Bose przedostał się na stronę japońską i sformował tam legion hinduski walczący po stronie Japonii. Zaangażował się całkowicie po stronie państw Osi, klęska ich musiała pociągnąć za sobą bankructwo politycznych koncepcji Bose'a.

Dziwnym zrządzeniem losu, Handra Bose zginął tragiczną śmiercią nieomal jednocześnie z klęską Japonii, rozbijając się wraz z samolotem, którym przybył z Singapuru, w czasie lądowania na lotnisku

Rząd rumuński walczy z przeciwnościami

BUKARESZT (Polpress). Wszystkie gazety rumuńskie ogłaszają wywiad, udzielony przez premiera Grozę dziennikarzom rumuńskim.

Premier oświadczył, że rząd pracuje nad odbudową kraju mimo, iż ciągle jeszcze napotyka na sabotaż ze strony sił reakcyjnych. Rząd koncentracji demokratycznej posiada zdrowe i stałe podstawy, toczy walkę ze spekulacją i objawami zwyżki cen. Stara się doprowadzić do stabilizacji cen, drogą rozdzielania towarów za pośrednictwem spółdzielni. Liczba spółdzielni w miastach i wsiach stale wzrasta. Mimo że trudności ekonomiczne istnieją, jest wiele zmian na lepsze.

Rząd jest przekonany, że uda mu się zwalczyć wszystkie trudności w dziedzinie gospodarczej podobnie, jak udało się mu rozwiązać szereg innych problemów.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych i ekonomicznych ze Związkiem Radzieckim jest historycznym wydarzeniem, otwierającym przed Rumunią duże możliwości rozwoju i odbudowy.

WASZYNGTON (Polpress). Król Michał zwrócił się do rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Związku Radzieckiego z prośbą o pomoc w utworzeniu rządu, któryby był uznany przez trzy mocarstwa.

Francji będą zwrócone kolonie

LONDYN (Polpress). W kołach dyplomatycznych twierdzą, że z oświadczenia w sprawie Indochin, złożonego na konferencji prasowej przez przedstawiciela rządu wynika, iż wszystkie kolonie będą zwrócone Francji w chwili, gdy będzie miała możność zorganizowania na tych ziemiach administracji wojskowej i cywilnej.

Kto podpisze akt kapitulacji japońskiej

Korea pod wspólną okupacją czterech mocarstw

MANILLA (United Press). Następujące osobistości zostały wyznaczone do podpisania z ramienia aliantów aktu kapitulacyjnego, w dniu 31. sierpnia: generał Mac Arthur i admirał Nimitz, w imieniu Ameryki, admirał Frazer w imieniu Wielkiej Brytanii, generał Blamey w imieniu Australii, generał - porucznik L. H. Van Oyen w imieniu Holandii, oraz Indii Wschodnich, generał Derewienko w imieniu ZSRR, generał Yung Chang w imieniu Chin, oraz gen. Leclerc w imieniu Francji. Nazwiska delegatów podpisujących akt z ramienia Kanady i Nowej Zelandii, nie zostały wymienione.

NOWY YORK (United Press). „New York Times" komunikuje, iż miarodajne czynniki polityczne w Waszyngtonie są zdania, iż Anglia, Ameryka oraz ZSRR powinny wszcząć wspólną akcję, mającą na celu zapobiegnięcie zamieszkom w Chinach. Dziennik jest zdania, iż Korea będzie okupowana przez wyżej wymienione mocarstwa oraz przez Chiny.

MANILLA (United Press). Dowiadujemy się oficjalnie, iż natychmiast po rozpoczęciu okupacji w Japonii 5.000 Holendrów, 14.000 Anglików, 7.000 Amerykanów, 5 do 8.000 Australijczyków, oraz 1.000 Kanadyjczyków, będących jeńcami wojennymi, zostanie ewakuowanych samolotami, oraz okrętami z Japonii na Filipiny, skąd dopiero żołnierze ci będą powracać do swych krajów.

CZUNKING (AFP). Dowiadujemy się z kół oficjalnych, iż Chińczycy są ogromnie zajęci problemem rozbrojenia 2.000.000 Japończyków, znajdujących się na kontynencie azjatyckim. Zachodzi obawa, że oddziały japońskie będą uważały, że nie zostały pokonane w bitwie, na skutek czego może rozwinąć się w Japonii ten sam duch, który zapanował w Niemczech po poprzedniej wojnie. Dwa miliony ludzi mogą przecież stanowić zalążek nowej kasty wojskowej, i nowej armii, tak, jak w swoim czasie Reichswehra w Niemczech.

SAN FRANCISCO (United Press). Japończycy uskarżają się, iż sytuacja w Chinach nie uległa właściwie zmianie. Nadchodzą stale meldunki o atakach nieregularnych band, oraz rozruchach, wywoływanych przez tłum, co utrudnia zaprzestanie działań wojennych.

Quisling miał być gubernatorem Anglii

OSLO (Reuter). – Podczas przesłuchiwania Quislinga wyszły na jaw utarczki i scysje, jakie miały miejsce między niemieckimi władcami okupowanej Norwegii. Niemiec, rądca Berghold z widoczną satysfakcją świadczy przeciwko dawnemu premierowi. Zeznał on, że komisarz dla Norwegii, Terboven, był już tak znużony wiecznymi sporami z Quislingiem, iż zamierzał powierzyć mu urząd gubernatora Anglii, która wg. planu niemieckiego – – miała być pobita pod koniec roku 1940. Terboven oraz jego przyjaciele byli tak pewni zwycięstwa, iż zastanawiali się już, jak długo trwa podróż samolotem z Norwegii do Anglii...

Zdaniem Bergholda, Terboven stał się przeciwnikiem Quislinga, gdy tylko wykrył, że ten usiłuje za jego plecami uzyskać od Hitlera jak największą władzę dla siebie. Wówczas Terboven przedstawił Hitlerowi materiał, obciążający Quislinga, jednakże nie udało mu się nic wskórać, gdyż Führer żywił dla Quislinga wdzięczność za zwrócenie mu uwagi na niebezpieczeństwo, grożące Niemcom w wypadku, gdyby alianci zajęli Norwegię.

Republikański rząd hiszpański utworzył się w Meksyku

MEXICO-CITY (AFP) — Dr Józef Giral został mianowany premierem emigracyjnego rządu hiszpańskiego i przystąpił do formowania gabinetu ministrów.

Jak wiadomo, przed kilku dniami zjazd politycznych emigrantów hiszpańskich w Mediolanie powołał b. premiera Hiszpanii Marcina Barrio na stanowisko prezydenta Republiki Hiszpańskiej. Jak widać, prezydent Barrio postanowił — zgodnie z rezolucją zjazdu demokracji hiszpańskiej — powołać do życia rząd emigracyjny. Na jego czele stanie znany polityk hiszpański, J. Giral, były premier republikańskiej Hiszpanii w pierwszym okresie wojny domowej 1936 r.

LONDYN (AFP). — Zapytany o stanowisko, jakie zajmie W. Brytania wobec rządu hiszpańskiego utworzonego w Meksyku, rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył: „Będzie to zależało przede wszystkim od tego, jak zareaguje naród hiszpański na ten nowy stan rzeczy."

Socjaliści włoscy przeciw klerykalizacji państwa

RZYM (AFP). Wicepremier rządu włoskiego, Piotr Nenni (socjalista) wystąpił, na posiedzeniu rady ministrów przeciwko urządzeniu oficjalnego obchodu religijnego z okazji państwowego Święta Pokoju. Z tego powodu wywiązała się ożywiona polemika w prasie.

Komunistyczna „Unita" stwierdza istnienie silnej agitacji klerykalnej, rozwijanej przez skrajną prawicę, która zarazem prowadzi gwałtowną kampanię prowokacyjną przeciwko partiom lewicowym.

Sekretariat katolickiej partii chrześcijańsko - demokratycznej ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza, że w chwili, gdy wielkie narody świata uczestniczą w obchodach religijnych, skasowanie ceremoniału religijnego przy uroczystościach państwowych we Włoszech było by rzeczą dziwną i niepokojącą.

Amerykańscy obserwatorzy w Grecji

NOWY JORK (Połpress). Korespondent waszyngtoński gazety „Chicago Sun-Reynolds", omawiając sprawę kontroli amerykańskiej nad wyborami w Grecji, pisze, że wmieszanie się Ameryki do spraw bałkańskich jest wydarzeniem bez precedensu.

Z kongresu radykałów w Paryżu

PARYŻ, (AFP). W dn. 23 sierpnia rb. Kongres Radykałów w Paryżu zakończył swe obrady. Sesja poranna miała przebieg bardzo spokojny, zwłaszcza w porównaniu z posiedzeniem nocnym, które było niezwykle burzliwe. Dyskusja w sprawie polityki ogólnej odbyła się w obecności Deladier'a. Natomiast Herriot był nieobecny.

Jeden z delegatów wywołał przykry incydent, domagając się wykluczenia z partii Alberta Bayet, którego uważa za odpowiedzialnego za artykuł, skierowany przeciwko Daladier'owi, jaki ukazał się w piśmie kombatantów francuskich „Franctireur".

Inny mówca zażądał, by Kongres dokonał wyboru pomiędzy radykalizmem Herriota, a radykalizmem Monachijczyków, co spotkało się z niezadowoleniem zgromadzenia. Kongres okazał się szczególnie przychylny argumentacji, rozwiniętej przez Daladier'a.

Gen. Hata u marsz. Wasilewskiego

LONDYN (United Press). Agencja Tass komunikuje z Moskwy, że marszałek Wasilewski przyjął w dniu 19 sierpnia generała-porucznika Hata, dowódcę armii w Kwantungu (Mandżuria). Spotkanie odbyło się w kwaterze głównej generała Mareckova. Tass zaznacza, że żadne z postanowień kapitulacji, opracowanych podczas tego spotkania, nie zostało naruszone przez Japończyków.

W kilku wierszach

– Pierwszy transport maszyn górniczych UNRRA, przeznaczony dla Europy, wartości 1 mil. 200 tysięcy funtów szterlingów, został już wysłany. Maszyny są przeznaczone dla Polski, Czechosłowacji i Jugosławii.

– Były marszałek Petain oraz b. ministrowie rządu Vichy Abel Bonnard i Marceli Deat zostali skreśleni z rejestru kawalerów Legii Honorowej oraz medalu wojskowego.

– Ministerstwo Skarbu USA rozpisało ósmą i ostatnią pożyczkę wojenną w kwocie 11 miliardów dolarów.

– Film o Konferencji Poczdamskiej będzie wkrótce wyświetlany w Moskwie. Film został wykonany w kolorach, według ostatnich osiągnięć techniki kinematograficznej.

– Generał Mac Arthur nakazał, aby członkowie japońskiego sztabu generalnego byli obecni na lotnisku tokijskim w chwili jego przybycia do Tokio w przyszły wtorek.

PRZEGLĄD PRASY

Katolickie pismo społeczno-kulturalne „*Tygodnik Powszechny*" zamieszcza interesujący artykuł pt. „Anatomia społeczna". Interesującym nazywamy go dlatego, że jest on znakomitym przykładem, jak niebezpiecznie daleko mogą doprowadzić nieprzemyślane i beztrosko stosowane analogie.

Autor zaczyna od twierdzenia, że „wystarczy zastosować do organizmu społecznego zasady anatomii", aby uzyskać właściwe pojęcie o wewnętrznej strukturze społeczeństwa. Wnioski zaś są następujące:

„Taki więc wynik dała nam anatomia organizmu społecznego: każde społeczeństwo składa się z komórek społecznych rodzinnych, zawodowych, towarzyskich, lokalnych i krajowych; każda z tych komórek spełnia w życiu organizmu społecznego swoje specjalne zadanie; i każda jest nieodzowna dla normalnego jego funkcjonowania.

I taka wynikałaby z tego konsekwencja: Społeczność jest całością organiczną, jakoby jednym ciałem, którego członkami są komórki tak, że każde zajście ujemne czy dodatnie w jednym członku odbija się ujemnie czy dodatnio na innych członkach; między funkcjami komórek panować musi stała harmonia, a przerost jednej komórki kosztem drugiej powoduje chorobę społeczną organizmu; państwo, jako forma zewnętrzna władzy narodowej, ma czuwać, by harmonia międzykomórkowa nie została zachwiana, nie jest zaś jego zadaniem substytuowanie się w miejsce jakiejś komórki lub zastępowanie komórek naturalnych sztucznymi, nie odpowiadającymi wymogom organizmu społecznego i psychiki ludzkiej; istnienie, trwanie i rozkwit organizmu zależy od rozkwitu komórek; ponieważ zbytnie skrępowanie hamuje rozwój komórki, należy przyznać jej tak szeroką autonomię, na jaką pozwala wzgląd na harmonię międzykomórkową".

Takie to wszystko mętne, że doprawdy, nie wiadomo nawet, jak rozumieć te rzekomo „anatomiczne" wnioski. Czy zdanie: „nie jest jego (państwa) zadaniem substytuowanie się w miejscu jakiejś komórki" ma być może argumentem przeciw upaństwowieniu? Bardzo zabawny byłby taki argument. A krytyka „zastępowania naturalnych komórek sztucznymi", czy propagowałaby pozostawienie wszystkiego tak, jak było kiedyś przedtem: bo może, co było, jest „naturalne", a wszystko co nowe, jest sztuczne? Nieporównanie zagadkowe są te sformułowania; a autor ma tyle ostrożności, że nie próbuje ich konkretnie umiejscowić w obecnej rzeczywistości społecznej.

×

„*Głos Ludu*" pisze o dzieciach, handlujących na dworcach kolejowych:

„Mnóstwo dzieciaków obojga płci zaopatrzonych w butelki z lemoniadą, w czajniki z kawą, z butelkami mleka, z koszykami pieczywa prowadzi handel oferując podróżnym swój towar. Podaż zwiększa konkurencję. Ten lepszy, kto głośniej krzyczy. „Leeeeemoooniadaaa! Paaaapiiiieeerosy! Bułki, bułki, bułki". Pociąg rusza. Następna stacja. Chór rozpoczyna się na nowo. Wyglądamy przez okno powtórnie. I cóż widzimy. Te same twarze dziecięce, twarze, które utraciły swój dziecięcy wyraz w tej codziennej pogoni za zyskiem. Pociąg rusza, a one inkasują jeszcze należność, wskakują w biegu na stopnie po to, aby na następnej stacji zeskoczyć jak najprędzej, wyprzedzając konkurenta i zaoferować swój towar. Zapytajmy służby kolejowej, a posłyszymy ile tragicznych wypadków ma miejsce, wypadków kończących się śmiercią, albo w „najlepszym" razie kalectwem".

W interesie zdrowia publicznego i w interesie zdrowia tych dzieci należy położyć temu koniec. W sposób jak najbardziej surowy, oczywiście, ale równocześnie należy dać tym dzieciom utrzymanie, bo inaczej staną się fikcją i zakazy i surowe kary.

Na marginesie

O nowe pokolenie lekarzy

Ze wszystkich stron Polski słychać głosy alarmujące z powodu braku lekarzy. Wieś, ubezpieczenia społeczne, tereny odzyskane skarżą się na dotkliwy brak lekarzy i domagają się jak najszybszego kształcenia młodzieży. Nawet państwowa służba zdrowia i wojsko nie mogą uzupełnić niezbędnych kadr lekarskich. Wydawałoby się, że w tej sytuacji uniwersytety polskie uruchomią natychmiast wydziały lekarskie i przystąpią do kształcenia możliwie dużej liczby fachowców.

A pracy jest niemało! Chcąc dojść do stanu przedwojennego, musimy wykształcić 7.000 lekarzy. Nie należy przy tym zapominać, że byliśmy w Europie jednym z państw najbardziej upośledzonych pod względem opieki lekarskiej. Wieś i przed wojną nie miała lekarzy w dostatecznej liczbie. Czeka nas zatem wysiłek olbrzymi, którego musimy dokonać w imię najbardziej żywotnych potrzeb społecznych.

Niestety w osiem miesięcy po odzyskaniu niepodległości mało jest oznak, że instytucje odpowiedzialne za kształcenie młodzieży należycie doceniają wagę zagadnienia. Do tej chwili rozpoczęły pracę pedagogiczną zaledwie cztery wydziały lekarskie: w Lublinie, w Warszawie, w Krakowie i w Poznaniu. Mówi się jeszcze i niestety ciągle tylko mówi o trzech dalszych uczelniach: w Łodzi, w Gdańsku i we Wrocławiu. Już mamy na karku nowy rok akademicki, a sprawa uruchomienia nowych uczelni jeszcze nie została rozstrzygnięta. Czyżby i następny rok miał minąć na pracach przygotowawczych, których efekt jest dotąd niedostrzegalny?

Trudności, jakie piętrzą się przed organizatorami, są bardzo duże. Przede wszystkim brak jest sił pedagogicznych, stojących na odpowiednim poziomie. Ale równocześnie zjawiskiem wysoce zastanawiającym jest taktyka niektórych katedr, które unikają za wszelką cenę dopuszczenia uczonych młodego pokolenia do pracy na uniwersytecie. Są profesorzy, którzy w ciągu 20 lat naszej niepodległości nie wykształcili żadnego swego następcy. Dziś ci sami ludzie dokładają wszelkich starań, ażeby w dalszym ciągu zachować niezrozumiały monopol jedynego specjalisty.

Jaki jest cel takiej taktyki nie trudno odgadnąć. Cierpi jednak na tym w sposób oczywisty interes nauki polskiej i młodzieży.

W organizacji nowych wydziałów lekarskich brak jest należytej koordynacji pomiędzy pracami poszczególnych uniwersytetów. Kandydaci na profesorów odrywani są z istniejących już placówek do mających się tworzyć nowych wydziałów. W ten sposób np. młodemu wydziałowi lekarskiemu w Lublinie grozi poważne zdekompletowanie, mogące unieruchomić prace tego wydziału. W czyim interesie leży tego rodzaju radosna twórczość organizacyjna? Czy nie ma czynnika nadrzędnego, który by czuwał nad interesem całości kształcenia młodzieży akademickiej?

Kraków, jedyny spośród wszystkich uniwersytetów, ma stosunkowo najbardziej normalne warunki pracy, gmachy, kliniki i pracownie. Wydaje się, że z uwagi na niesłychane trudności kształcenia młodzieży lekarskiej na innych uniwersytetach, należało by maksymalnie zwiększyć liczbę studentów, dopuszczonych do studiowania w Krakowie, nie cofając się nawet przed zorganizowaniem dwu równoległych kursów. Będzie ciasno, niewygodnie, ale mimo to znacznie lepiej, niż w innych miastach. Niestety Kraków ograniczył liczbę słuchaczy poniżej swych możliwości.

Wreszcie niepokój budzić musi także opieka nad młodzieżą. W dalszym ciągu młodzież pochodząca ze sfer robotniczych i włościańskich nie jest w stanie sprostać ekonomicznie warunkom studiowania medycyny. Pomoc ze strony państwa i samorządów jest niewystarczająca. Prowadzi to w prostej linii do specyficznego doboru młodzieży ze środowisk reakcyjnych, które przy poparciu niektórych wychowawców kontynuują tradycje sanacyjnego faszyzmu i obskurantyzmu społecznego.

W tych warunkach nie prędko doczekamy się pokolenia nowych lekarzy, którzy przestaną patrzeć na swój zawód pod kątem „złotej praktyki", a przejmą się nową rolą, jaką im wyznacza zaszczytny zawód budowniczych zdrowia ludu polskiego.

MEDICUS

Walki na Nowej Gwinei ustały

Walki na Nowej Gwinei ustały, lecz pertraktacje między przedstawicielami 6 dywizji australijskiej i resztkami 18 armii japońskiej, która podlega dowództwu w Singapore, nie zostały podjęte.

Kapitalizm jako sprzymierzeniec

Utarło się powiedzenie, że struktura gospodarcza obecnej Polski polega na kompromisie socjalizmu z kapitalizmem. Przy wymawianiu tego utartego już frazesu jakoś niewiele tylko osób potrafi zdać sobie sprawę, że jest to związek z rodzaju takich, o których przywykło się mówić: ogień z wodą. A jednak tak jest w rzeczywistości, bo żadna przecież siła nie potrafi usunąć głębokich sprzeczności, jakie istnieją pomiędzy kapitalizmem, a programem socjalistycznym. Dlatego trzeba całkiem wyraźnie zdać sobie sprawę z tego, że „kompromis", jaki został zawarty, jest jedynie rodzajem układu, dotyczącego metod walki; chodzi mianowicie o takie metody, które nie zaszkodzą, a raczej przyniosą korzyść starganemu wieloletnią wojną polskiemu społeczeństwu. Tylko o dobro tego społeczeństwa nam chodziło, o powiększenie sumy tego dobra w ten sposób, że do odbudowy kraju zostaną wciągnięte również niektóre elementy kapitalistyczne.

Celem tego artykułu jest zwrócenie uwagi na pewne niebezpieczeństwo, wynikające z takiego stanu rzeczy.

Zawierając ów „kompromis", mieliśmy nadzieję, że tak samo, jak świat pracy, i kapitalizm również szczerze i z dobrą wolą przystąpi do odbudowy Polski. Jak dotychczas, nie możemy dostrzec tej szczerości, tej dobrej woli. Kapitalizm w Polsce myśli wyłącznie o sobie i nie odbudowuje Polski, lecz odbudowuje siebie samego; a to jest bardzo istotna różnica. Wskutek tego wytworzył się taki stan rzeczy, że czynnikiem, który zyskuje najwięcej na wprowadzaniu w życie obecnego „modelu gospodarczego" jest właśnie kapitalizm. Dzieli się on zyskami z państwem, ale w sposób bardzo nierówny; natomiast lwia część ciężarów jest udziałem wyłącznie świata pracy. — Weźmy konkretnie: najbardziej rentownymi okazują się obecnie przedsiębiorstwa handlowe i prywatno-przemysłowe; natomiast stopa życiowa społeczeństwa pracującego jest bardzo niska. Robotnik otrzymuje na karty żywnościowe bardzo mało, przydziały, z których może korzystać, w minimalnej mierze czynią zadość jego potrzebom; chłop ma olbrzymie trudności z nabyciem towarów przemysłowych, pracujący inteligent żyje w nędzy. Ceny „komercyjne" wolnego handlu są bardzo wysokie, a zarobki stosunkowo niskie. Za to robotnik, chłop i pracujący inteligent są czynnikami, które mają największy wkład w dokonywującej się odbudowie naszego państwa.

Ale to jeszcze nie wszystko. Wypadki, które na różnych frontach coraz częściej zdarzają się w naszym kraju, świadczą aż nazbyt wyraźnie o tym, że kapitalizm w Polsce ma zamierzenia znacznie poważniejsze niż takie tylko cichutkie czerpanie korzyści z istniejącego stanu rzeczy. Kapitalizm ten chciałby zniweczyć te wszystkie reformy i osiągnięcia ,które z takim trudem zdobył dla siebie świat pracujący. Przesunięcie w obecnym ustroju punktu ciężkości na elementy wolnokapitalistyczne, to jedynie pierwsza faza jego wysiłków.

Po niej możemy spodziewać się niewątpliwie fazy drugiej, prowadzącej najprostszą drogą do całkowitego przywrócenia w Polsce dawnego stanu rzeczy, do ufundowania w niej kapitalizmu, znów na niewiadomo jak długi okres czasu. Czerpiąc zyski z obecnego stanu rzeczy i wzmacniając w ten sposób swoje siły, równocześnie popiera kapitalizm to wszystko, co ma znaczenie osłabiające demokrację, socjalizm, zbiorowy wysiłek społeczeństwa pracy. Nie chce zdradzić się z tymi swoimi zamiarami, ale one zdradzają się same. Różne ujemne zjawiska, które dostrzegamy w naszej obecnej rzeczywistości, które krytykujemy, z którymi staramy się walczyć — z każdym z osobna, tworzą haniebny system zorganizowanej podziemnej walki, prowadzonej przez kapitalizm dla zdławienia polskiej demokracji.

Niewiarygodne metody tej walki w równej mierze uderzają w demokrację i w Polskę; i to jest może najstraszniejsze w całym zjawisku. Ludzie niezawsze zdają sobie sprawę z motywów swoich postąpień i z ich skutków i nie pojmują, w jaki sposób czyn, który oni osobiście uważają za dopuszczalny, a nawet chwalebny, w jaki sposób uczucie, czy przekonanie które im wydaje się zupełnie godziwe, a nawet patriotyczne i piękne — mogą stać się klęską narodu, przynoszącą temu narodowi zgubę. Człowiek, który jest „trochę" antysemitą, albo który „ odrobinę tylko" plotkuje, czy szabruje, który da komuś, albo sam weźmie łapówkę, „bo musi", nie myśli może o jakimś sabotażu, o działaniu na szkodę demokracji i Polski.

Ale cóż będzie, gdy pójdziemy dalej w tym kierunku? Może przecież znaleźć się również taki strzelający zza krzaka bandyta, który uważa, że on również pragnie demokracji, ale „prawdziwej", a nie takiej — jego zdaniem — „złej", jaką mamy obecnie u siebie. Ludzie mogą być otumanieni i zgłupiali, działający w dobrej wierze, lecz zdezorientowani i dlatego nie to jest ważne, co oni myślą. Chodzi natomiast o to, że to są te ciemne ścieżki, którymi w nasze życie państwowe zakrada się reakcja i kapitalizm, że to są zjawiska, wzmacniające je w ich uporczywej walce przeciw demokracji i dlatego przez nie budzone i popierane.

Niebezpieczeństwo jest naprawdę poważne. Wykorzystując obecny stan rzeczy, kapitalizm wzmocnił swe siły do tego stopnia, że obecnie zaczyna przechodzić do ofensywy. Na wielu frontach dostrzegamy świadectwa tych jego prób; czyż trzeba aż wymieniać po imieniu wypadki, które zdarzyły się w ostatnich czasach, a które mówią o tym niedwuznacznie i krwawo? Ułożone w pewien ogólny schemat, w ten sposób obrazują nam one złowrogi front reakcji.

Próby zniweczenia osiągnięć reformy rolnej przez przywracanie gruntu dawnym właścicielom.

Próby reprywatyzacji przedsiębiorstw, uruchomionych i prowadzonych wysiłkiem robotników.

Zabiegi rozbicia jedności obozu demokratycznego.

Chęć zdezorganizowania produkcji przez uchylanie się od pracy, spekulację, złodziejstwa.

Dezorganizowanie administracji przez przekupstwa i stwarzanie chaosu.

Szerzenie defetyzmu za pomocą plotek i oszczerstw.

Morderstwa, dokonywane na działaczach demokratycznych.

Rozruchy, wywoływane przez szumowiny.

Szerzenie antysemityzmu, nacjonalizmu, klerykalizmu i wyzyskiwanie ich do celów walki z demokracją.

Pozorny „kompromis" z socjalizmem nie przeszkadza, jak widać, kapitalizmowi w prowadzeniu jego podziemnej ofensywy. Metody jej są te same, które poznaliśmy w poprzednim, smutnie zakończonym dwudziestoleciu naszej niepodległości; ale wyostrzone, udoskonalone, wyszlifowane przez praktykę u hitlerowców. Imperializm jest formą bycia kapitalizmu w jego ostatniej fazie; faszyzm natomiast, którego tak kurczowo czepia się dziś polska reakcja, jest ostatnią formą jego walki.

Zgadzając się na ten tak trudny kompromis, mamy na celu jedynie dobro naszego kraju i społeczeństwa. Kapitalizm myśli jedynie o własnych korzyściach i chciałby tę ugodę wyzyskać jako odskocznię do zdławienia w Polsce demokracji.

Kapitalizm jest sprzymierzeńcem niebezpiecznym.

Edward Csató

Aprowizacja robotników przem. włókienniczego

Przemysł Włókienniczy stanowi największą gałąź Przemysłu Wyzwolonej Polski i zatrudnia ponad 90.000 robotników. Sumy potrzebne dla uzupełnienia aprowizacji robotników rosną przeto w dziesiątki milionów złotych.

Celem właściwego i sprawnego rozwiązania sprawy aprowizacji robotników C. Z. P. W. powołał do życia Centralę Aprowizacyjną Przemysłu Włókienniczego. Centrala istnieje od dnia 1 czerwca b. r. Zadaniem jej jest aprowidowanie robotników wszystkich fabryk włókienniczych w Polsce.

Mimo to, że Centrala Aprowizacyjna istnieje dopiero od czerwca zajęła się ona wyrównaniem braków w aprowizacji za miesiące kwiecień i maj. Wspomniane braki wyrównuje się dając robotnikom to, czego nie otrzymali na kartki.

Opieszałość kierownictwa niektórych fabryk w odbiorze należnych robotnikom Przemysłu Włókienniczego artykułów żywnościowych utrudnia pracę Centrali Aprowizacyjnej jak również powoduje słuszne niezadowolenie robotników.

Tytułem wyrównania za miesiąc lipiec Centrala Aprowizacyjna wydała samym tylko robotnikom fabryk łódzkich 108 tonn mięsa. Dodać należy tu jeszcze cyfrę ujmującą pomoc robotnikom okręgów: krakowskiego, śląskiego i częstochowskiego.

Ostatnio udało się Centrali Aprowizacyjnej nabyć 160 tonn żyta oraz 50 tonn pszenicy. Część tego zboża znajduje się już w przemiale. Tranzakcje takie pozwalają na wydatne obniżenie ceny zakupu, a co za tym idzie na rozszerzenie pomocy dla robotników.

W miesiącu sierpniu Centrala Aprowizacyjna otrzymała dodatkowo 3 miliony złotych na akcję pomocy stołówkom fabryk łódzkich. Za pieniadze te zakupuje się żywność, która przydzielona jest kuchniom fabrycznym. Tak więc robotnicy otrzymają: podroby, kaszę jęczmienną, mąkę oraz płatki owsiane.

Obecnie Centrala Aprowizacyjna organizuje stołówki przy fabrykach włókienniczych na Dolnym Śląsku. Stołówki te dają robotnikom całodzienne wystarczające wyżywienie, o czym mieli możność przekonać się uczestnicy Zjazdu Przemysłu Włókienniczego w Jeleniej Górze. Placówkom Dolnośląskim przychodzi Centrala Aprowizacyjna z pomocą finansową, jak również przesyła tam produkty żywnościowe.

Dyrekcja Centrali Aprowizacyjnej planuje zorganizowanie zakupu produktów żywnościowych na wielką skalę, aby oprócz dostarczania przydziałów umożliwić robotnikom zaopatrywanie się w żywność po możliwie najniższych cenach. Biorąc pod uwagę masowy zakup, własny transport oraz usunięcie zysku możnaby dostarczyć robotnikowi szereg artykułów po cenach 30 — 40% niższych od cen rynkowych.

Źródłem utrzymania Centrali Aprowizacyjnej Przemysłu Włókienniczego jest Fundusz Komercyjny C. Z. P. W. powstały z różnicy między cenami sztywnymi a komercyjnymi przy sprzedaży artykułów włókienniczych. Fundusz ten umożliwia Przemysłowi Włókienniczemu zajęcie się zagadnieniem tej wagi jak troska o byt robotnika.

J. K.

Obrót telegraficzny z zagranicą

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, ustaliło następujące tymczasowe zasady przyjmowania telegramów do zagranicy

Telegramy przyjmuje się na ryzyko nadawcy, wobec braku regularnych i bezpośrednich połączeń telekomunikacyjnych z zagranicą.

Do obrotu z zagranicą dopuszcza się między innymi i telegramy prywatne zwykłe w języku francuskim i angielskim, do ZSRR również po rosyjsku, do Czechosłowacji również po czesku.

W obrocie europejskim stawki taryfowe za jedno słowo wynoszą od 1 zł. 95 gr. do 3 zł 80 gr., w obrocie pozaeuropejskim do Kanady, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej słowo kosztuje od 12 zł. do 19 zł.

Bliższych informacyj udzielają urzędy pocztowo - telekomunikacyjne.

Żołnierz walczy, żołnierz kosi

W połowie kwietnia, gdy II Armia ruszała do boju o ostateczne zwycięstwo — w jej ośrodku rolnym rozpoczęła się również wielka ofenzywa. Zadanie bojowe brzmiało: żywność dla żołnierza — wrogiem w terenie było kompletne spustoszenie gospodarstw, — plan bitwy nakreślony został przez Manifest lipcowy i Reformę Rolną. Dziś, w dniu dożynek pierwsi uczestnicy tej walki o chleb meldują Premierowi Osóbce-Morawskiemu i swemu dowódcy, gen. Swierczewskiemu nietylko wykonanie zadania, ale również przekroczenie przewidzianej normy niejednokrotnie o 200 proc.! Oto nazwiska najbardziej zasłużonych: major Wierszynin Wasyli — syn ziemi stalingradzkiej, trudzący się na polskiej ziemi dla polskiego żołnierza — swego towarzysza broni, por. Korusiewicz Józef, ppor. Pachulicz Franciszek i ppor. Łubieński Andrzej — żołnierze - fachowcy agronomowie, ppor. Matyjaszek Jan, chor. Czubacki Władysław, starszy sierżant Mańkowski Ignacy, plut. Ławniczek Kazimierz, kapr. Szymkiewicz Józef, sierż. Horodyłowski Mieczysław — dzielni, niezmordowani pionierzy polskiej gospodarki na ziemiach dolnośląskich.

Zdobycze ich oglądamy na wystawie, zorganizowanej w jednym z pałacyków ośrodka rolnego Dalków z okazji dnia dożynek. Dalków to 14 okolicznych majątków należących dawniej do obszarników niemieckich o łącznej powierzchni 6 tys. ha — dziś wzorowo utrzymanych i zagospodarowanych. Pięknie ilustrowane wykresy mówią o tem, jak na początku doprowadzono do stanu użyteczności drogi, jak zbierano po okolicznych lasach zdziczałe bydło, jak kompletowano i remontowano rozrzucone i porozbijane maszyny rolnicze. Dziś samo gospodarstwo mleczne — 1300 krów, z czego 634 dojne, — dostarczające jeszcze w kwietniu 1.498 litrów na miesiąc, dało w lipcu 71.762 litry mleka: 2.800 litrów na dobę przeważnie dla szpitali wojskowych. W kwietniu wyrobiono 45 kg. masła, w lipcu — 2.149 kg., twarogu w kwietniu — 704 kg., w lipcu — 2.166 kg. Płodów rolnych zebrano: siana z 1.250 ha., zboża ponad 3 tys. ha., prócz tego wysokogatunkowe buraki cukrowe i pastewne, owies, koniczynę, dostarczono armii kartofli, jarzyn, owoców, wypieka się wielkie ilości chleba, wyrabia się przetwory owocowe dla rannych: w planie 10 tonn marmelady, 10 tonn kiszonych ogórków itd., otoczono opieką 90 uli, 750 owiec — zebrano po 1½ kg. wełny z owcy — opracowano plan zasiewów na okres następnych lat na podstawie pięciopolowego płodozmianu. Na podwórzu wśród doskonale utrzymanych zabudowań stoją w żołnierskim ordynku maszyny rolnicze, wyczyszczone jak na defiladę — już niedługo wyruszą w pole na jesienne roboty.

A oto ci, którzy dokonali tego wszystkiego — czyje ręce orały, kosiły, porządkowały — wśród olbrzymich drzew starego parku przewija się barwny pochód w strojach ludowych: żołnierze, robotnicy rolni, pierwsi osadnicy polscy niosą bogate wieńce, śpiewając tradycyjne: „Plon, niesiemy plon, gospodarzom w dom..." Strofy wierszy wygłaszanych kolejno przez przodownice gromad dają wyraz zrozumieniu, że trud polskich pracowników na prastarych odzyskanych ziemiach jest wielki, lecz podjęty z radością — zwyciężywszy mieczem trzeba zwyciężyć pługiem i kosą...

Do zebranych przemawia tow. Premier Osóbka-Morawski, podkreślając, że nasza demokratyczna odrodzona Armia reprezentuje nowy typ żołnierza, któremu nie obce są problemy gospodarcze kraju w momencie jego odbudowy.

Następuje uroczysta dekoracja srebrnym i bronzowym Krzyżem Zasługi przez Premiera. Oprócz żołnierzy-pionierów otrzymują odznaczenia robotnicy rolni za wydatną pracę przy żniwach: Psikos Stanisław, Pilas Stanisław, Zaborowski Józef i Przesówna Adela.

Zaczyna grać orkiestra wojskowa — dziewczęta w krakowskich strojach wykonują tańce ludowe a potem zapraszają do zabawy wszystkich uczestników uroczystości. Weselą się wszyscy — bo to nasze radosne święto — zbierania znów pierwszych od stuleci plonów na ongiś zagrabionej nam przemocą, dziś odzyskanej prapolskiej ziemi. Ale ziemia ta, choć już nasza, ciągle jeszcze musi być zdobywana — w twardym codziennym trudzie i znoju. Rozumieją to przybyli tu ludzie. Część z nich zatrzymała się tu ciągnąc do Ojczyzny z niemieckiej tułaczki, część przybyła zza Bugu lub z dzielnic zachodnich Poznańskiego urzeczona pięknem tutejszej przyrody i wysoką kulturą rolną gospodarstw. Jedna z dziewcząt mówi z zapałem: „Ja nie wybiorę sobie dużego, pięknego domu o dwóch piętrach — nie chcę marnować gospodarskiego czasu bieganiem po schodach. Będę miała mały domek, który sama wyporządkuję...". Na razie jeszcze pracuje w ośrodku wojskowym, lecz już rozgląda się za „czymś swoim".

Jednocześnie organizuje się w okolicach ośrodka osadnictwo wojskowe. Armia pomaga osadnikom, dostarczając sprzętu, bydła i koni, pomagając radą i wskazówkami, służąc wzorem gospodarki rolnej. W chwili obecnej organizuje się w ośrodku szkoła dla dzieci osadników.

Wszystko to stwarza serdeczną, przyjacielską atmosferę współpracy i współżycia — w tej chwili zasiedli wszyscy razem przy stołach na trawie pod drzewami i bawią się beztrosko.

Gdy wracamy, nie napawają już nas zwątpieniem pustką stojące jeszcze domki wzdłuż świetnych szos wysadzanych owocowymi drzewami, które gną się od jabłek, śliwek i gruszek. Chyba już niedługo będą czekać na mieszkańców... Po dojrzałe owoce sięgnie pracowita ręka naszego żołnierza, który zebrał tu już 70 tys. ha zboża — w promieniach zachodzącego słońca pola wśród wzgórz pokrytych lasem stoją puste--wszystko zebrano z nich i zwieziono do stodoły, ażeby żołnierz, chłop i robotnik miał chleb. Teraz ziemia czeka na nowy siew — twarda wola ludu polskiego, która te ziemie zdobyła, każe naszemu ziarnu zapuścić tak głęboko korzenie w glebę dolnośląską, że żadna ludzka moc nie zdoła go z ziemi tej wydrzeć.

Ł. ZAJĄCZKOWSKA

Polacy we Francji

Jestem już 16 lat poza krajem. Wyjechałem z Polski w roku 1929 zmuszony do tego represjami ówczesnego reżimu sanacyjnego — mówi major Bolesław Jelen, jeden z najgłośniejszych partyzantów polskich we Francji.

Powierzchowność tego oficera, zdolnego organizatora bojowych oddziałów, rekrutujących się spośród polskich górników i chłopów, nie zdradza niczym ogromu przeżytych cierpień poniewierki. Śmieją się do nas jasne oczy i rumiane, pełne oblicze człowieka, przyjmującego wszystko co los daje, ze spokojem. Bije zeń gotowość podjęcia walki z przeciwnościami, i to w każdych warunkach.

Teraz już nieco odpoczęliśmy, ale jeszcze niedawno widać było po naszych żołnierzach, że nie szczędziliśmy swoich sił w walce o wolność Polski i bratniej nam Francji.

Jak powstały wasze oddziały, obywatelu majorze?

Tworzyliśmy je w konspiracji z bojowych zespołów, organizowanych przede wszystkim wśród polskich górników. 80% naszych żołnierzy to młodzi górnicy. Wykazali oni ogromne zdolności. Doświadczeni oficerowie Legii Cudzoziemskiej, którzy mieli okazje współpracować z naszymi oddziałami, mówią, że są one wylęgarnią oficerów. Byłaby wielka szkoda, gdyby tak zdolny i ideowy element wrócił do poprzednich zawodów. Mamy bardzo wielu takich, którzy po odpowiednim doszkoleniu będą dobrymi dowódcami. W dalszym ciągu rozmowy dowiadujemy się, że w dwóch batalionach zgrupowane jest blisko 2 tysiące ludzi. Jednym batalionem dowodził mjr Jeleń. Wszyscy dowódcy starają się wypełniać swoje obowiązki wzorowo. Jednostka ta, jak wiadomo, uczestniczy w okupacji Niemiec w strefie francuskiej. To też często zasługują sobie na pochwały ze strony dowództwa francuskiego. Jednakże istotną treścią ich życia jest Polska. Każdy marzy o tym, aby jak najszybciej wrócić do Ojczyzny.

Powiedzcie tam w kraju — prosi mjr Jeleń, że pracowaliśmy i walczyliśmy z myślą o Polsce. Chcemy jak najrychlej powrócić. Większość żołnierzy prawie nie zna kraju. Wielu opuściło go w dzieciństwie, inni zaś urodzili się już na emigracji. Ale wszyscy kochają Polskę. Chcą żyć tylko dla Polski.

Jak nasi chłopcy spędzają czas poza służbą?

Uczą się. Istnieją koła samokształceniowe. Mamy świetlice. Prowadzimy własną gazetkę ścienną. Urządzamy systematycznie wykłady o naszej Polsce. Nasi sportowcy — piłkarze wygrali mecz z drużyną 9 dywizji kolonialnej (francuskiej). Drużyna tej dywizji słynie jako najlepsza. W rocznicę Grunwaldu urządziliśmy ładny obchód. Razem z nami świętowały jednostki francuskie. Wszędzie powiewały nasze flagi narodowe i grany był nasz hymn.

Na zakończenie rozmowy mjr Jeleń prosi nas o przysyłanie gazet z kraju. Niektórzy żołnierze, urodzeni na emigracji, nie umieją się poprawnie wyrażać po polsku. Ci gorliwie uczą się więc dobrej polszczyzny z czasopism i gazet nadsyłanych z kraju. Kiedyś jeden z szeregowców powiedział podczas składania meldunku, że „odnios list do siostrow". Powiedziałem mu żartem, że jak będzie robił takie błędy językowe, to będzie dłużej czekał na powrót niż ci, którzy umieją mówić jak się należy. Okazało się potem, że ta uwaga zaniepokoiła poważnie nie tylko tego żołnierza, ale też i innych jemu podobnych. Nocami zaczęli się uczyć gramatyki. Wielu z nich po służbie odbywa dalekie nawet spacery do cywilnych Polaków w okolicy, których zarzucają pytaniami, jak trzeba mówić: „bratowi" czy „bratu", „jezdem" czy „jestem"? Z poczynionych postępów są bardzo dumni i cieszą się tym jak dzieci.

Przekażcie rodakom w kraju nasze żołnierskie pozdrowienia.

Dziękujemy majorze. Pozdrówcie w imieniu kraju naszych żołnierzy i zapewnijcie ich, że czekają na nich w Ojczyźnie szkoły i uniwersytety, gdzie naucza się wszystkiego. Kraj pamięta o was. Powitamy was ze staropolską serdecznością.

Mocnym uściskiem dłoni żegnamy się z mjr. Jeleniem, który śpieszy do swoich towarzyszy broni, objuczony paczkami polskich książek i gazet.

Paryż w sierpniu.

ANTONI OLCHA

Z życia Partii

Prem. tow. Osóbka-Morawski u socjalistów w Poznaniu

Z okazji pobytu w Poznaniu Premier tow. Osóbka-Morawski odwiedził Wojewódzki Komitet Robotniczy PPS oraz OM TUR, serdecznie witany przez licznie zgromadzonych działaczy miejscowych. Tow. Premier interesował się żywo pracą Partii w terenie. Po wysłuchaniu szeregu wyjaśnień obrazujących sytuację w wojew. Poznańskim, zwłaszcza pod względem gospodarczym, tow. Premier odpowiadał na liczne zapytania stawiane przez zebranych, kreśląc obraz obecnych stosunków politycznych w związku z ustaleniem naszych granic zachodnich.

Odezwa literatów i plastyków krakowskich

Literaci krakowscy wystosowali następujące oświadczenie w związku z niedawnymi ekscesami antyżydowskimi:

„Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie wyraża swe najgłębsze oburzenie z powodu zbrodniczych zamieszek, których widownią był Kraków w dniu 11 bm.

Wypadki te nie tylko uchybiają godności i dobrym obyczajom społeczeństwa krakowskiego, ale ponadto stanowią groźny objaw wpływów rasistowskich propagandy niemieckiej nadal szerzonych w społeczeństwie polskim przez koła reakcyjne. Niewzruszoną zasadą demokratyczną jest poszanowanie wszystkich grup narodowościowych, biorących udział w życiu państwa. Kto te zasady narusza, ten pozbawia się prawa imienia obywatela Rzeczypospolitej Polski. Niegodne rozruchy, skierowane przeciwko ludności Krakowa świadczą, że w interesie wrogów demokracji leży wzniecanie niepokoju środkami najhaniebniejszymi, aby podważyć w opinii międzynarodowej autorytet rządu Rzeczypospolitej.

Pisarze krakowscy, zrzeszeni w Związku Zawodowym Literatów Polskich ,wzywają społeczeństwo miasta Krakowa do zachowania postawy moralnej, której wynikiem będzie ład społeczny i poszanowanie godności ludzkiej".

Także plastycy krakowscy zajęli identyczne stanowisko w tej sprawie, w następującej deklaracji:

„Walne zebranie Związku Zawodowego Polskich Plastyków i Artystów w Krakowie, potępia najkategoryczniej zajścia antyżydowskie, jakie miały miejsce w Krakowie w dniu 11-go sierpnia br. uważając tego rodzaju ekscesy za ubliżające dla całego naszego społeczeństwa. Polacy zawsze kierowali się zasadami tolerancji i sprawiedliwości i również tego rodzaju idały winny przyświecać naszemu społeczeństwu.

Prawa pracującej matki

Ustawa o pracy kobiet i młodocianych z dn. 2 lipca 1924 r. zawiera podstawowe przepisy ochrony macierzyństwa. W myśl tych postanowień, kobieta w ciąży ma prawo przerwać pracę z chwilą złożenia świadectwa lekarskiego, że spodziewać się można rozwiązania nie później jak za 6 tygodni. Kobietom w okresie ciąży przysługuje ponadto prawo korzystania z przerw w pracy, nie więcej jednak niż 6 dni w ciągu miesiąca. Nie wolno po za tym zatrudniać kobiety w ciągu 6 tygodni od dnia porodu.

Ustawodawstwo polskie zakazuje ponadto zatrudniać kobiety w ciąży przy przesuwaniu i noszeniu ciężarów oraz przy pracy w pozycji stojącej. W ciągu wszystkich przerw w pracy nie wolno rozwiązywać ani wymówić stosunku służbowego.

Logicznym następstwem tych przepisów są postanowienia dotyczące opieki nad matką i dzieckiem, wprowadzone obecnie przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, a mianowicie: 1) Kobietom karmiącym przysługują dwie półgodzinne przerwy w czasie pracy, 2) Zakłady przemysłowe, zatrudniające 100 lub więcej kobiet, obowiązane są do tworzenia żłobków dla dzieci w wieku od 6 tygodni do lat 4-ch.

Żłobki mają za zadanie opiekę nad dzieckiem podczas pracy matki i umożliwienie jej karmienie niemowlęcia piersią. Fachowe pielęgniarki i opiekunki szkolone obecnie na kursach w Łodzi, będą opiekować się nie tylko dzieckiem w żłobkach, ale również matką, zwracając uwagę zwłaszcza na jej odżywienie i rodzaj pracy.

O pomoc ZSRR w walce z epidemiami

W najbliższych dniach wyjeżdżają do Moskwy Naczelny Nadzwyczajny Komisarz do Walki z Epidemiami ppułk. dr. K. Mikulewicz oraz jego zastępca dr. A. Klinberg w celu przeprowadzenia rozmów w Komisariacie Ludowym Ochrony Zdrowia ZSRR. Jako najpilniejsze mają być omówione sprawy dostarczenia nam surowic leczniczych, szczepionek, środków dezynfekcyjnych i sprzętu dezynfekcyjnego, oraz sprawa uzgodnienia przepisów sanitarnych w akcji repatriacyjnej jak również sprawa opieki sanitarno - epidemicznej nad polskimi repatriantami powracającymi z Rosji, na tamtejszym terenie.

Poszerzenie współpracy Polsko - Radzieckiej na odcinku zagadnień epidemicznych, obejmujące również wymianę zdań na temat dotychczasowych osiągnięć, jest nowym powiększeniem zakresu naszej pokojowej współpracy ze wschodnim sąsiadem.

Święto wojskowe w Krakowie

Kraków obchodził uroczyście święto wojskowe zmotoryzowanego pułku korpusu bezpieczeństwa wewnętrznego. W przeddzień święta odbył się capstrzyk wojskowy, oraz apel poległych, przy zapalonych zniczach na rynku. Podczas apelu odczytano listę żołnierzy pułku, poległych w walkach o niepodległość. W niedzielę rano uformował się na rynku cały pułk w ordynku. Na uroczystość przybyli również przedstawiciele władz, partyj politycznych, związków zawodowych oraz młodzież.

Po mszy polowej, kapelan wojskowy wygłosił przemówienie do żołnierzy, podkreślając ich bohaterskie czyny w walkach o niepodległość. Następnie przemówił dowódca pułku płk. Potapowicz, obrazując szlak orężny żołnierzy swojego pułku.

Po licznych przemówieniach zabrał głos zastępca dowódcy O. W. krakowskiego por. Kuszko, który m. in. powiedział: „Wy jesteście dźwignią która wróciła Polsce należne jej w świecie miejsce. Polska bez demokracji istnieć nie może. Demokracja bowiem jest synonimem jej niepodległości. Nie ma miejsca w Polsce dla faszystów, którzy starają się przeszkodzić odbudowie Państwa, jego dobrobytu, wywołując takie zajścia, jakie miały miejsce w dniu 11 sierpnia w Krakowie.

Wy żołnierze, zbrojne ramię narodu, staniecie gotowi do walki z nimi i nie dopuścicie więcej do podobnych zajść".

W imieniu oficerów, podoficerów i żołnierzy, złożył rotę ślubowania plut. Młodkiewicz, poczym gen. Skokowski w imieniu Rady Narodowej udekorował 450 oficerów, podoficerów i żołnierzy odznaczeniami wojskowymi. Następnie odebrał defiladę całego pułku.

Poszukiwania rodzin

OFICERÓW i żołnierzy 28 pp. Strzelców Kaniowskich w Łodzi, biorących udział w walkach 1-go września 1939 r. w pobliżu miasteczka Kępna w miejscowościach Hanulin, Tarza Repno, uprasza się o udzielenie wiadomości o losie rezerwisty Mariana Józefa Glińskiego z 1-go batalionu 2-ej kampanii powyżej podanego pułku. Glińscy Łódź, Zagajnikowa 57.

Różne

SKRADZIONO na dworcu w Poznaniu portfel z dokumentami osobistymi na nazwisko, Szukszta Franciszek, Tomaszów-Maz. ul. Mościckiego 20.

Akcja żniwna na Pomorzu

GDAŃSK. Rzepak zebrany w 60%, żyto w 65%. Mimo wydatnej pomocy miast, odczuwa się brak dostatecznej ilości rąk roboczych.

* * *

W powiecie Kościerzyńskim żniwa są już na ukończeniu. Zboże skoszono w 100% zwieziono w 90%. Żniwa odbyły się przy wydatnym współudziale Związku Samopomocy Chłopskiej.

W Wejherowie zboża zostały skoszone w 95%. W Słupsku żniwa ukończono i przystąpiono do młocki.

W Kartuzach żniwa kończą się, zebrano i zwieziono 97%.

W Malborgu żyto skoszono w 100%.

W powiecie Starogardzkim żyto skoszono w 100%, pszenicę w 95%.

Fundusz badań atomowych

WARSZAWA. Na pierwszym swoim posiedzeniu w dniu 20 bm. Rada Naukowa uchwaliła następujący wniosek:

W uznaniu doniosłości badań atomowych Rada Naukowa wyraża przekonanie, że fundusz badań atomowych winien znaleźć jak najgorętsze poparcie, wobec tego zwraca się do ministra Oświaty i prosi o okazanie jak najdalej idącej pomocy, w tej ważnej dla nauki sprawie.

ODBUDOWA stolicy

MIEJSCA STRACEŃ

Staraniem Wydziału Architektury Zabytkowej BOS'u odnaleziono i zabezpieczono 24 miejsca straceń w Palmirach. W 24-ch wspólnych mogiłach znajduje się ok. 40 tys. rozstrzelanych. Na grobach umieszczono tablice żałobne.

ZABEZPIECZENIE STAREGO MIASTA

W związku z groźbą katastrofy zawalenia się budynków i ponownym sprawdzaniem i zabezpieczeniem ich, Wydz. Architektury Zabytkowej BOS proponuje wydzielenie Starego Miasta jako terenu najbardziej zagrożonego i wysiedlenie stamtąd ludności. Teren powinien być zamknięty dla wszelkiego ruchu z wyjątkiem zatrudnionych przy zabezpieczaniu i odbudowie tej dzielnicy zabytkowej.

MŁODZIEŻ WŁOCŁAWKA PRZY ODBUDOWIE WARSZAWY

Bawiący w Warszawie uczniowie I-szego Państwowego Liceum i Gimn. Ziemi Kujawskiej oraz Państw. Gimnazjum im. M. Konopnickiej we Włocławku, poświęcili dwa dni pracy odbudowie stolicy.

Młodzież pod kierunkiem inżynierów BOS wzięła udział w pracach mających na celu zabezpieczenie szczątków bogatego zbioru porcelany saskiej, francuskiej i rosyjskiej w pałacu Przebendowskich - Zawiszów (ul. Bielańska).

W drugiem dniu pracy młodzież zebrała ułamki cennej płaskorzeźby, wieńczącej szczyt frontonu pałacu Rzeczypospolitej od strony ogrodu (Pl. Krasińskich).

Młodzież wykonała powierzone sobie zadanie z prawdziwym entuzjazmem. Zebrane w gruzach obu pałaców ułamki porcelany i rzeźb przewiezione zostały do pracowni konserwatorskich.

ODBUDOWA SIECI WODOCIĄGOWEJ I KANALIZACYJNEJ

W wyniku intensywnych prac nad odbudową sieci wodociągów i kanalizacji, w dniu 8 sierpnia było już nawodnionych 160 km sieci na lewym brzegu i ok. 30 km na Pradze. W Warszawie przyłączono do sieci 1200 nieruchomości, na Pradze — 300. Praca nawodnienia jest w dużym stopniu wykonana.

Poważnym zagadnieniem jest nadal naprawa sieci, ponieważ jej uszkodzenia powodują ogromną stratę wody. Wydajność wodociągów wynosi 14 tys. m_3 wody na dobę.

Prócz wodociągów w Warszawie działają 3 studnie artezyjskie — przy ul. Chłodnej, w szpitalu Św. Łazarza i w Ujazdowie, które dają na dobę 3500 m_3. Pragę zaopatrują tylko studnie artezyjskie, dając 3 tys. m_3 na dobę. W końcu sierpnia zostanie uruchomiona na stacji pomp rzecznych nowa pompa. Wydajność tej pompy wynosi ok. 40 tys. m_3 na dobę. Przewód na Pragę przeprowadzony przez most drewniany pozwoli przesłać z Warszawy na prawy brzeg ok. 5 tys. m_3 dziennie.

Praca nad naprawą kanalizacji polega przede wszystkim na jak najszybszym usunięciu wszystkich zniszczeń w kanałach tak, aby nie tamowały odpływu ścieków.

Obecnie prowadzone są prace nad doprowadzeniem do stanu normalnej eksploatacji kolektora C (na Nowym Świecie, w Al. Stalina, ul. Szucha i Puławskiej), który odprowadza ścieki z południowego śródmieścia i północnego Mokotowa. Ponadto rozpoczęto roboty przy naprawie burzowca mokotowskiego w Parku Sobieskiego i Łazienkach. Na początku tych robót wydobyto z burzowca 32 trupy ofiar hitlerowskich zbrodni.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRAC. PRZEM CHEMICZNEGO W WARSZAWIE

Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego w Warszawie liczy dziś około tysiąca członków w 37 zakładach przemysłowych. Związek przygotowuje umowę zbiorową, która zostanie podpisana w końcu tego miesiąca.

Redaktor: Jan Dąbrowski

D-04936

Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik" Łódź, ... 2